

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigłego 46
Telefon 42 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 124

Banda Dillingera hula

Kamraci obrabowali bank, a sam herszt jedzie do Anglii.

LONDYN (PAT). Z Ameryki donoszą, że w dniu wczorajszym dokonano napadu na bank w miejscowości Fostoria w stanie Ohio i zrabowano 12.000 dolarów.

Policja początkowo przypuszczała, że sprawcą napadu jest Dillinger z towarzyszącymi. Dalej dochodzenia wskazują jednak, że napad był wprawdzie zorganizowany przez członków bandy Dillingera, ale że Dillinger nie brał w nim udziału.

Według jednej hipotezy, Dillinger ukrywa się nadal w Chicago, według innej jednak opuścił już Amerykę i jakoby znajduje się w drodze do Anglii lub Irlandji.

"Daily Herald" twierdzi, że policja chicagowska przesłała wczoraj wieczorem ostrzeżenie do Anglii, zalecając dokładną obserwację zawiązującego jutro do Liverpoolu statku "Księżna Jorku".

W Belfastzie, gdzie statek zatrzyma się przedtem, przeprowadzona będzie również ścisła kontrola opuszczających pokład pasażerów. Istnieje podejrzenie, że Dillinger znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

NOWY JORK. (P.A.T.). W miejscowości Altopass w stanie Illinois policja schwytała bandytę Norvella.

Był on w stanie zupełnego wyčerpania i nie stawiał żadnego

oporu. Norvell był przywódcą bandy, która w październiku r. ub. porwała jednego z bankierów

Norvell zbiegi z więzienia w Chester, przedostawszy się kanałem do Mississipi.

Znów opuszcza Francję 1000 polskich górników

LILLE (P.A.T.). W połowie maja udać się mają do Polski dalsze dwa transporty reemigrantów, obliczone na przeszło 1000 osób.

Zasadniczo zwalniani są robotnicy samotni, lecz ostatnio zachodzą często wypadki odsyłania do kraju również górników, ohar-

...nych rodzinami. Wśród robotników polskich wzrasta zaniepokojenie. Nikt nie czuje się całkowicie zabezpieczonym od zwolnień, które wbrew zapewnieniom oficjalnym odbywają się w dalszym ciągu pod naciskiem niższych funkcjonariuszów kopalnianych, grożących

Łobuzerski napad w Czechach na samochód konsulatu polskiego

MORAWSKA OSTRAWA. Na samochód, wiozący trzech urzędników Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie i żonę jednego z nich, po nabożeństwie 3-cioma-

jowem, rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odłamkami rozbitej szyby pokaleczony został na twarzy urzędnik Umbanec, który zmuszony był szukać pomocy i karskiej. Sprawcy tego czynu nie wykryto.

Min. Beck

pojedzie do Bukaresztu

BUKARESZT. (P.A.T.). Agencja Rador donosi, że w dniu 9-go maja przybędzie do Bukaresztu polski minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, który rewizytuje ministra Titulescu.

Umowa lotnicza polsko-rumuńska

BUKARESZT. (P.A.T.). Wczoraj podpisano w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych dodatkową umowę lotniczą polsko-rumuńską w sprawie przedłużenia linii lotniczej "Lotu" z Bukaresztu do Stambułu. W imieniu Polski umowę podpisał wice-min. Bobkowski oraz poseł w Bukareszcie, Arciszewski. Ze strony rumuńskiej umowę podpisali: wice-minister spraw zagranicznych Radulescu oraz wice-minister lotnictwa Trimescu.

Delegacja polska w Estonji

TALLIN. (P.A.T.). Delegacja polska z prezesem Walerym Stawiskim, opuściła wczoraj Tallin o godz. 22.00, udając się na jeden dzień do Tartu.

Gości polskich zegnali na dworcu wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele korpusu oficerskiego z gen. Johnsonem oraz członkowie T-wa estońskiego - polskiego z prezesem Einbendem na czele. Wraz z delegacją wyjechał do Tartu charge d'affaires w Tallinie dr. Starzewski.

Król Hedzasu dyktuje warunki władcy Jemenu

KAIR. (P.A.T.). Król Hedzasu Ibn Sa'ud zaproponował Jemenowi zawieszenie broni na następujących warunkach: 1. Abdykacja Immama Jemenu, 2) Okupacja na przeciąg lat 5 pewnych pogranicznych miejscowości Jemenu przez wojska Hedzasu, 3. Wyznanie z Jemenu b. kalifia Asirra, który obecnie należy do Hedzasu.

Książę następcą tronu gromadzi rzeszę komo swe rozproszone sily i zamierza zorganizować obronę Sanza.

Wpadły na siebie dwa wojenne statki francuskie

PARYŻ (PAT). Z Brestu donoszą, że w czasie nocnych ćwiczeń bez światła na szerokości Benode torpedowiec "Bourrasque" najechał na torpedowiec "Adroit". Otwór, przez który przedostawała się woda, zdolało chwilowo zatkać, tak, iż "Adroit" przybył do Brestu, gdzie będzie naprawiony.

Droga, którą w zaświaty utorował Stawisk.

Jeszcze dwa tajemnicze zgony

PARYŻ. (P.A.T.). „Liberte" pisze, że duże wprzeżenie w urządzie ubezpieczeń społecznych wywołała śmierć urzędnika Desplasa, który był osobistym sekretarzem zamieszanego w aferę Stawiskiego min. Dallmiera.

Pismo zaznacza, że po tajemniczej śmierci dr. Davida zgon Desplasa również musi budzić pe-

wne zaniepokojenie. Dziennik przypuszcza, że zwiłki Desplasa podane zostaną sekcji, pomimo, że lekarze stwierdzili, że zmarł po krótkiej chorobie na grype.

Prasa zwraca uwagę na nagłą śmierć pani de Chattenecourt, żony zamieszanego w aferę Stawiskiego przed siołbrzy kłownego Migeona, znanego pod pseudonimem de Chattenecourt. Jak wiadomo, Migeon był przyjacielem adwokata Guibaud - Ribard, któ-

ry mu powierzył do przechowania kopertę, zawierającą talony czeków Stawiskiego.

Śmierć pani de Chattenecourt nastąpiła w podejrzanych okolicznościach w willi w miejscowości Mosnes w okolicy Tours. Trzej lekarze, wezwani do chorej nie są zgodni co do przyczyn, które mogły spowodować śmierć.

Należy zauważyć, że w willi znaleziono puste pudełko po proszku na senyenne. Prokuratura w Tours gręwa dziś dochodzenie

Dziewczęta w odmiennym stanie w Norymberdze po zjeździe wrzesniowym hitlerowców

BERLIN (PAT). Dyrekcja policji w Norymberdze w opublikowanym ostrzeżeniu występuje kategorycznie przeciwko rozpowszechnianym pogłoskom, jako-

by w związku ze zlotem wrzesniowym w r. ub. partji narodowo-socjalistycznej liczne dziewczęta w wieku szkolnym w Norymberdze znajdowały się w odmiennym stanie.

W ostrzeżeniu dyrekcja policji grozi wszystkim, szerzącym podobne pogłoski, bez względu na zajmowane stanowiska, nietylko więzieniem, lecz opublikowaniem nazwisk.

Zginęło 15 robotników w płomieniach w czasie pożaru w porcie amerykańskim

NOWY JORK. (PAT.) W porcie Brooklyn wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył składowe, należące do Barber Ship-

ping Lines. Istnieje obawa, że w czasie pożaru zginęło 15 robotników portowych. Znalaziono zwęglone

zwłoki jednego robotnika. Jest też kilku rannych. Szkody wynoszą 5 milionów dolarów.

Ghandi w katastrofie samochodowej

LONDYN. (P.A.T.). Mahatma Ghandi, który powracał z Ranchi, uległ wypadkowi samochodowemu.

Automobil, w którym znajdował się Ghandi i kilka osób z jego otoczenia, na zakręcie drogi wpadł do głębokiego rowu.

Ghandi i jego towarzysze nie odnieśli jednak żadnych poważniejszych obrażeń.

Zawaliła się szkoła w czasie lekcji

Dotychczas wydobyto zwłoki 5 uczniów i nauczyciela

BERLIN. (P.A.T.). W miejscowości Winterbach w Wirtembergji zawalił się wczoraj przed południem budynek szkolny w czasie odbywających się lekcji.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki

ki nauczyciela i 5 dzieci. Liczba rannych narazie nieznana.

Degradacja 8 oficerów rumuńskich

BUKARESZT (P.A.T.). W obecności delegacji wszystkich jednostek wojskowych oraz wielotyśięcznych tłumów publiczności odbyła się dziś o godz. 10-tej rano degradacja 8-miu oficerów, skazanych za udział w niedawnym spisku p. Precupa.

Przy dźwięku trąb i bicia bębnow 8-miu skazanych wprowadzono do czworoboku, utworzone

go przez oddziały wojskowe, komisarz królewski odczytał rozkaz o degradacji, poczem jeden z oficerów zerwał im epolety i galony, zaś jeden z podoficerów zlamal ich szpady.

Wśród publiczności dawały się słyszeć wrocie dla skazanych okrzyki. Po akcie degradacji, skazani odprowadzeni zostali zpowrotem do więzienia wojskowego.

GIEŁDA

Sytuacja walutowa nie wykazała w dniu dzisiejszym żadnych poważniejszych zmian. Naogół osłabił funt angielski oraz częściowo marka niemiecka i lir włoski. Dolar pozostaje na dotychczasowym poziomie. Dewizę na Berlin notowano 208.45, wobec 208.55, onegdaj. Lir spadł z 45.09 do 45.06.

W jutrzejszym numerze zamieścimy:

Całostronnicowy dodatek sportowy
Niesamowita kobieta na Ordynackiem w Warszawie
Dziecko polskie, które nie zna łózka
Zdemoralizowany, żonaty a chce się żenić
(w dziale W cztery oczy)

Zwycięstwo robotników Rudzkiego

Robotnicy fabryki Rudzkiego w Warszawie, którzy zastrajkowali, celem uzyskania odszkodowania z powodu unieruchomienia fabryki i wygrali swoją walkę.

Wczoraj doszło przy współudziale inspektora pracy do no-

rozumienia. Wszycy robotnicy otrzymają odszkodowanie w wysokości 10-dniowych zarobków. Odnośnie zaś do odszkodowania dla tych, którzy pracowali powyżej 25 lat, toczą się jeszcze rokowania o wysokość tych odszkodowań.

Mąż aktorki z rewolwerem za kulisami teatru

Wesoly Kacik

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj niezwykle sensacyjny proces o usiłowanie zabójstwa aktora teatru Nowego, p. Antoniego Różyckiego przez emerytowanego oficera, Norberta Jezierskiego.

ZA KULISAMI ŻYCIA AKTORÓW

Tło sprawy jest niezwykle ciekawe i odzwierciedla zakulisowe życie aktorów, tak nieznane i mało znane ogółowi.

Porucznik - lotnik Jezierski, pochodzący z najlepszej rodziny, syn działacza niepodległościowego, poznał swą obecną żonę w 1931 roku, po przedstawieniu w teatrze toruńskim. Wkrótce odbył się ich ślub. Mąż żenił się w złych warunkach materialnych, gdyż Jezierski wystąpił z wojska, posiadania nie miał, a próbował tylko zostać autorem dramatycznym, licząc na pomysłniejszą przyszłość.

We wrześniu 1933 r. Jezierska została zaangażowana z Torunia do Warszawy i miała wystąpić w komedji „Czwarty do brida”, granej w teatrze Nowym. Podczas prób teatralnych poznała ona aktora Różyckiego, występującego zazwyczaj w rolach amantów. Różycki zrobił na niej silne wrażenie, jako mężczyzna. Nie mogła powstrzymać się od kokietowania go.

POCALUNEK AMANTA

Kiedy po próbie Różycki pocałował Jezierską, co zostało przez kogoś w teatrze podpatrzone. Oczywiście zaraz dano znać o tym fakcie mężowi.

Jezierski zaczął otrzymywać liczne telefony z uwagami i do cinkami. Zażądał więc wyjaśnień od żony i zerwania znajomości z Różyckim, na co Różycka odpowiedziała, że jest to tylko chwilowe zbliżenie.

Po tej historii Jezierska dwukrotnie odwiedziła Różyckiego w jego garsonierze przy ul. Górnoślaskiej.

PLOTKI I PLOTKI

Doszło do dramatycznego

napiecia... Jezierski wyprowadzony z równowagi licznymi plotkami, postanowił energicznie wystąpić. Zdecydował się, że zabije Różyckiego. W tym celu zaopatrzył się w rewolwer, który pozyczył od znajomego kapitana i poszedł do teatru, za kulisy.

Służba znała go tam, jako męża aktorki. Najpierw zaszedł do garderoby żony i spytał ją o aktora Znicza, który ubierał się wspólnie w jednym pokoju z Różyckim. Tam dopiero rozegrał się moment kulminacyjny.

MAŻ Z REWOLWEREM

Jezierski rzucił się z rewolwerem na Różyckiego, mierząc w jego pierś, a gdy broń zacięła się i strzał nie nastąpił, uderzył aktora nożyczkami w twarz, kalecząc go niezbyt ciężko zresztą.

Sprawcę zamachu obezwładniła służba teatralna i oddała w ręce policji.

Aresztowany Jezierski w dalszym ciągu odgrażał się ponownym zamachu, wobec czego osadzono go w więzieniu. Przesiedział tam aż do dnia rozprawy, nie przejawiając żywej nadziei na wolność, mimo że rodzina czyniła zabiegi, aby go uwolnić za kaucją. Jezierski nie chciał się na to zgodzić!

OSKARŻONY

Jest to mężczyzna, liczący 37 lat i poglądami daleki od współczesnych ludzi. Przypomina romantyka — idealistę z ubiegłego stulecia. Służąc w wojsku, otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń bojowych: Krzyż Virtuti Militari, Walecznych, Niepodległości, Krzyże Hallerowskie i order za udział w powstaniu górnoślaskim.

Na wczorajszej rozprawie Jezierski kilkakrotnie prosił o pozwolenie składania wyjaśnień przy drzwiach zamkniętych. Sąd zgodził się na to, tylko w wypadkach specjalnie drażliwych, na czas których proces odbywał się bez udziału publiczności.

„ZDEMORALIZOWAŁ” DUSZĘ ŻONY

Zapytany, czy przyznaje się do winy, odparł:

— Miałem zamiar zabić Różyckiego, ale nie pod wpływem zazdrości o żonę, ale dlatego, że uważałem go za człowieka szkodliwego. On rozbił mi małżeństwo i całe życie. Uwiódł i zdemoralizował duszę żony, ko biety o 25 lat od siebie młodszej. Z niczem się nie liczył. Dom mój napelniał brudem, narażając żonę na częste obrazy i poniżenia. Znam całą przeszłość tego człowieka, nie chce jej jednak poruszać. Uważam go jednak za człowieka, który jest niezdolny do udzielenia satysfakcji honorowej. Uważałem za właściwe zlikwidować życie Różyckiego, dlatego, że nawlazał romans za parawanem sztuki, w której jest mowa o niemoralności uwdzieniu cudzych żon.

Żona moja była osoba bardzo wrażliwa, aktorka o olbrzymim talencie i wielkich możliwościach. Liczyłem się z tem, że jako autor dramatyczny będę mógł pomóc jej, jako aktor ce i napisać sztuki, w której ona zagra główną rolę. Ożeniłem się na rok przed wypadkiem. Początkowo żyliśmy w wielkiej niedzy ona jest na prawdę porządnym człowiekiem i jeżeli załamała się, to nie jej wina.

Po półgodzinnym wyjaśnieniu, składanych przy drzwiach zamkniętych, Jezierski zaczął omawiać samo zabicie.

PERUKA RYWALA

— Chciałem we własnych oczach — ciągnął dalej — najmniej uchościć za mordercę. Aby nie plamić mundur, oficerskiego, przebrałem się w cywilnym, wcześniej wyjąłem rewolwer i Różycki rzucił się na mnie. Miał twarz umiowaną i na łysinie peruka, co wzbudziło we mnie wstąpienie. Zażądałem: „Ty stary kaboty, się!”

Na dalsze pytania prokuratora Marcinkowskiego, oskarżony oświadczył, że żona jego lubiła teatr, ale Różycki pod płaszczykiem aktorstwa, zajmował się uwodzieniem. To są najbrzydsze kulisy teatru.

„OBRONIŁEM ŻONĘ”

Sąd kilkakrotnie pytał oskarżonego, czy przyznaje się do winy, na co on dawał tłumaczenia, że robił wszystko, żeby za bić aktora.

— A czy obecnie żywi pan do niego nienawiść?

— Teraz nie, bo dowiedziałem się, że żona strasznie cierpiała, była złamana tem nieszczęściem i jest nadzieja, że się podźwignie. Ja swoje spełniłem, nie będę tego powtarzał... Obro niłem żonę, dziś to wszystko się skończyło...

CO MÓWI ŻONA OSKARŻONEGO

Sporo kłopotu mieli sędziowie z przesłuchiwaniem p. Jezierskiej, która chciała zeznać tylko przy drzwiach zamkniętych.

— Moje zeznanie jest rzeczą najintymniejszą i dotyczy tylko mnie i męża...

Sąd zdecydował jednak nie pozbawiać opinii publicznej dostępu do zeznań aktorki.

P. Jezierska mówiła więc, jak poznała męża, który od razu ją zaciękał swą inteligencją, oboje pasowali do siebie doskonale i rozumieli się wzajemnie.

Podczas zająścia nie zauważyła w rękach męża ani rewolwe-

ru, ani nożyczek, którymi pokłębła Różyckiego. Słyszała tylko szamotanie, a gdy wóznicy schwytali Jezierskiego, krzyknęła: „Nie bić go do cholery...”

„Słyszała też, jak mąż krzyknął do Różyckiego: „Czy chcesz z mojej żony zrobić...?”

Najciekawszą część zeznań aktorki odbyła się przy drzwiach zamkniętych. P. Jezierska była tak wyczerpana niemi, że płakała.

AKTOR I ARTYSTKA W PUSTEM MIESZKANIU

Zeznania p. Różyckiego trwały krótko. Wspominał, że zainteresował się bardzo osobą p. Jezierskiej, która wszystko ba wilo i ciekawiło, a gdy wyraziła chęć zobaczenia aktora poza teatrem, zaprosił ją do pustego mieszkania swoich znajomych. Przychodziła tam 2 razy.

— O żadnych przeżyciach erotycznych nie było mowy i nie wiem, o co p. Jezierskiemu chodzi. Nawymyślał mi od „męskich kokotów”, a potem spytał, czy się ożenie z jego żoną...

ZEZNANIA P. ZNICZA NAOCZNEGO ŚWIADKA

Aktor Znicz zapytany był przez Jezierskiego, czy podczas zeznań w komisariacie powiedział o Różyckim: „Nareszcie trafił na swego, nauczył się, że cudzych żon nie wolno uwodzić”.

— Ja nie podobnego nie powiedziałem. Wiem, że pomiędzy p. Różyckim i p. Jezierską był nastrój serdeczny, przyjaźnielski, ale nie dziwie się temu wcale. U nas często zdarza się, że aktor pocałuje aktorkę tu i owdzie, ale z tego nic jeszcze nie wynika.

„TAKIEGO GACHA SMAGALI RÓZGAMI”

Sprawo obezł się z Różyckim dwaj koledzy Jezierskiego, porucznik de Walden i inż. Szukiewicz. Oba im oskarżony opowiadał o swej tragedji.

— W średniowieczu — wskazywał de Walden, — takiego gacha smagali różgami, a niewierzący pakowali do klasztoru. Ja ra dziełem Jezierskiemu odwrócić się plecami od całego zdarzenia. Ale on miał w sobie coś z don Kiszota i nie usłuchał mnie.

Sąd zbadał jeszcze kilku świadków, którzy charakteryzowali osobę, wmieszane w dramat małżeński.

Przemówienie stron i wyrok odbędzie się w poniedziałek.

RADJO

9.00 Sygnał czasu, 9.05 Gimnastyka, 9.25 Muzyka z płyt, 9.40 Muzyka z płyt, 10.00 Muzyka popularna, 10.30 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa, 11.57 Sygnał czasu, 12.15 Poranek muzyczny, 14.00 Pogadanka, 14.15 „Przebieg ryneków”, 14.30 Audycja muzyczna, 15.00 Pogadanka, 15.20 Muzyka salonowa, 16.00 „Wesoła audycja dla dzieci”, 16.30 „Kwadrans słynnych artystów”, 16.45 „Pierścień Maharadży”, 17.00 Odczyt, 17.15 Koncert, 18.00 Słuchowisko, 18.40 Deuty wokalne, 19.30 Radiotygodnik dla młodzieży, 19.52 Koncert wieczorny, 21.00 „Na spotkanie słuchacza”, 21.15 „Na wesołej lwowskiej fał”, 22.15 Wiadomości sportowe, 22.35 Muzyka taneczna z Kaw. „Gastro nomia”, 23.00 Wiadomości meteor., 23.05 Dalszy ciąg muzyki.

OPERA Z LA SCALI PRZENIESIONA NA DZIEŃ 11 MAJA

Na skutek zmiany jaka zaszła w La Scali, Polskie Radio zamiast w dn. 10.5, jak to było pierwotnie podane w programie, transmitować będzie operę „Mefistofeles” Arrigo Boito w dn. 11 maja o godz. 20.00 ze Scali Mediolan.



Już taki jest ten maj, że się w nim wszystko puszcza i rozpuszcza.

Drzewa puszczają paki, dzieci puszczają latawce, pszki gospodynie rozpuszczają teby i nie puszczają biednych służących, które chcą się trochę wypuścić na zieloną trawkę i słońce.

Wierny mąż spuszcza nos na kwintę i puszcza w obieg wędzki za żonine stroje.

Niewierny — puszcza żonę w trawę, wypuszcza się na miasto i przepuszcza pieniądze.

W maju każdy przypuszcza, że będzie lepiej i się puszcza na całego.

Całe szczęście, że na każdym rogu stoi policjant i nie dopuszcza, by się zbyt mocno puszczano.

Pomimo to poeci puszczała wodze marzeń i pisza w maju piękne wiersze o wiosnie i miłości.

Wszystkich opuszcza chęć pracy.

I gdy przyjdzie niedziela, rwa się tłumy na majówkę, gdzie na każdym kroku słychać, że złotne przekomarzenia się:

— Puszczał pan!

— Nie puszczał!

I puszcza się młodzież w tany i nie w tany, a cnotliwe stare panny opuszczały bezradnie ręce i szepczą zgrozzone:

— Nie powinni tu takich wpuszczać!

— Ale co robić? Przecież to majówka! Przecież to maj, miesiąc, w którym się paki na drzewach i wogóle wszystko puszcza i rozpuszcza.

Tam pod drzewkiem ojciec zły, że się na wódkę nie może wypuścić, spuszcza synowi łanie.

Tu znów stary emeryt, który się już puścić nie może, grzeje się na słońcu i sobie podpuszcza.

Maj! Cudowny miesiąc maj!

Redaktor mi powiedział, że się rozpuściłem i że mi tego felietonu do druku nie przepuści.

Paki papierosa, puszczał dym nosem i był słany, jak łód.

Ale ponieważ łód się w maju rozpuszcza, więc ostatecznie zmięknął.

Bo w gruncie rzeczy, czy to moja wina, że się w maju wszystko puszcza, wypuszcza i rozpuszcza.

Nanoleon Sadek

Przy bólach w żołądku, ścisaniu w dolku, obstrukcji, gniuciu w kiszce, stosować zaleca się wodę gorzką „Franciszka Józefa”, bio ac. wieszorem przed udaniem się na spoczynek, pisać szklanke takowej.

Legalny małżonek

(S. F.) Przed Sądem Grodzkim stanęła p. Karolina K. pod bardzo brzydkiem zarzutem.

Mianowicie rodzony małżonek oskarżył ją o dotkliwie pobicie.

— Tak mnie oporządziła — opowiadała na rozprawie, — że przez tydzień się ruszyć nie mogłem. Słaby jestem i nie mogłem babie oddać i dlatego dopraszam się łaski sądu, żeby z nią porządek zrobił.

— Dlaczego pani pobila męża? — zwrócił się sędzia do oskarżonej.

Pani Karolina otarła chusteczką zapłakane oczy.

— Bo taki legalny, że wytrzymał nie można.

— Jakto legalny?

— Ciągłe tylko leży i leży. Od rana do nocy, tylko się wylegiwał na łóżku. W dzień leży, w nocy leży, taki choroba legalny!

Mówię mu nieraz: „Wicuuś, roboty nie masz, to pomóż mnie przy praniu”.

— Ale on się drań nie ruszy.

— Nie mogę — powiada. — Muszę myśleć, gdzieby tu robotę dostać. A na leżąc najlepiej się myślę.

W nocy to samo. Położy się orzuchem do góry i nawet nie dęgnie. Jak kłoda leży.

A ja przecież jeszcze nie stara,

jestem i nie potrafię mam ślubnego męża, żeby tylko miejsce w łóżku zajmował.

— Może dlatego tak leży stale, że jest słaby?

— Gdzie tam! Nie dlatego leży, że słaby, tylko od tego leżenia osłabił. Pić, to on wódki nie pije. Ale najgorszy pijak, proszę sądu, jest lepszy od takiego legalnego męża.

— W każdym razie — oświadczył sędzia — bić nie wolno. Tem bardziej, że to mąż. To się nie godzi na rodzony męża rękę podnosić.

P. Karolinie znów izy napłynęły do oczu.

— Ja też na niego ręki nie podnosiłam... Ja go tylko nogą w brzuch kopnęłam, tak że z łóżka spadł.

— Nieprawda! — oburzył się małżonek. — A jak leżałem na ziemi, to mi w łeb nie dałaś?

— Dać, dałam. Ale nie ręką, tylko twojem własnym trzewikiem.

Pod wpływem perswazji sędziego małżonkowie, choć bez za pahu, pogodzili się. Sprawę umorzono.

— Ale niech jej pan sędzia powie — zastrzegł się pan K., — że jak mnie jeszcze raz uderzy,

to podwójnie będzie siedzieć.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na południu dawnego zaboru terytorialnego, przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Ołás.

Gdy powołano go do wojska, został wachmistrzem. Odwołując raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Kastalskiego, poznał jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitą urody. Ołás zakochał się w Danusi i poprzysiągł sobie, że ją posiadzie.

Nie wiedział wszakże, że Danusia już ma narzeczonego, Antoniego Elickiego.

Pewnej nocy Jur udał się pod domek Kastalskiego i ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi na werandę, a stamtąd ześlizguje się nadół. Był to... rotmistrz z jego pułku Jan Poraj - Hebdiński. Basia zwierzyła się Danusi, że łączy ją z rotmistrzem miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już ich ślub pokryje przedczesne pieczęty. Nazajutrz z rana Ołás, biorąc rotmistrza za kochankę Danusi, rzucił się na niego z widelcami.

Sąd skazał go na ciężkie roboty. W sąsiedniej celi siedział skazany za sprzeniewierzenia jego kolega pułkowy, Liszek. Obaj uciekli z więzienia i przedostali się do Krakowa. Znaleźli tam zajęcie, u kierownika bandy przemytniczej Medera, który prowadził podwójne życie. Za dnia bowiem był solidnym kupcem o nazwisku Garowicz. Miał dwie córki, z których jedną była... Basia, ciętka siostra Danusi.

Rotmistrz Hebdiński pojechał do Warszawy, aby tam uzyskać zgodę matki na jego ślub z Basią. Niestety, matka pod żadnym pozorem na to się zgodzić nie chciała. Tak sprawę pokierowała, że rotmistrza wysłano w daleką podróż, a Basię tymczasem ojciec zabrał do siebie. Wyjechał również Antoni Elicki. I to aż do Afryki, gdzie polecono mu kierownictwo robot przy kopalni brylantów. Tymczasem Ołás dochował swej zemsty. Zabił Kastalskiego i skorzystał z samotnego spaceru Danusi, aby ją zmusić przemocą do uległości. Danusia poczuła się matką. Wkrótce urodziło się dziecko, nazwane Felusiem. Danusia z rozpaczy wpadła w obłąkanie. Antoni mimo wszystko zaopiekował się dzieckiem.

Tymczasem Liszek i Ołás obróśli w pierze, zdobyli sobie fałszywe dowody osobiste na nazwiska: Stefana Gordyka i Stanisława Relę, stwierdzili, że Meder i Garowicz to ta sama osoba i postanowili na nim wymusić wydanie za nich jego córek Toli i Basi.

Ołásowi poszło to gładko, natomiast Basia stanowczo odmówiła oddania swej ręki Gordykowi.

Spotkała się bowiem z Hebdińskim w Krakowie. W wyniku tego spotkania urodziło się dziecko. Hebdiński zaś musiał iść na wojnę światową. Aby zataić urodziny dziecka, Tola, która właśnie też miała rodzić, zabrała swoją siostrę na wieś, aby obydwaj porody odbyły się jednocześnie. Jednak Gordykowi udało się wysledzić przez okno...

Skorzystał z tego, aby zdobyć Basię dla siebie. Powiedział Hebdińskiemu, że Basia umarła, a gdy on wobec tego ożenił się z narzeczoną mu przez matkę panną — Basią z rozpaczy wyszła zamaż za Gordyka.

Tymczasem Antoni znalazł w „Grocie miłości” rewolwer Hebdińskiego, który mu niedługo skradł Ołás. Doszedł więc do wniosku, że Hebdiński zgwałcił Danusię, pojechał do Warszawy i cisnął mu to straszliwe oskarżenie w twarz.

Odbył się pojedynek, w którym Hebdiński był ciężko ranny. Nieporozumienie ujawniło się dopiero po pojedynku. Elicki przeprosił go i pojechał do Brazylii wraz z Relem i Gordykiem, którzy tam robili świetne interesy.

Mimo to Rel wciąż drżał na myśl, że jego dawne grzechy zostaną wykryte. Zły był także, że musi dzielić się zyskami z Gordykiem, który się nie przeprosiwał. Postanowił więc zgładzić obu. Szczególnie od chwili, gdy się okazało, że Danusia jest konającą, a przed śmiercią odzyskała pamięć, jednocześnie zaś Relowi udało się wykryć w tajemniczy kopalnię brylantów.

Ponieważ Elicki spieszył do konającej żony, Rel zaofiarował mu więc własny okręt „Jutrzenkę”, na której miał również jechać Gordyk. Na tym okręcie Rel ukrył piekielną maszynę.

W dzień odjazdu „Jutrzenki” zachorowała jego córka Nusia. Lekarz poradził, aby ją też wysłać tym okrętem, bo tylko natychmiastowa zmiana klimatu zdolą ją uratować.

Ani się Rel spostrzegł, jak jego najukochańsza córeczka Nusia już była na „Jutrzence”. Chciał temu zapobiec, ale okazało się już za późno... Wybuch maszyny piekielnej nastąpił...

Po paru latach Rel zlikwidował swe interesy w Brazylii i wrócił do kraju z Tolą, Basią i Marysią. Ku niemałemu jego zdumieniu znalazł się w Warszawie również Gordyk, któremu cudem udało się uniknąć śmierci.

Po strasliwym wybuchu na „Jutrzence” tułał się na małej łódzynie po bezkresach oceanu, umierając z głodu i pragnienia. Narazie pogoda dopisywała i dlatego łódka trzymała się jako tako na powierzchni, gdy wszakże tylko morze silniej się wzburzyło, potężna fala strzaskała łupinę i odmyły oceanu pochłonięły Gordyka z Nusią... Nieprzypadkowo fala wyrzuciła na jakąś wysepkę, gdzie spędził parę lat wśród murzyńskich tuziemców, póki przypadkowy okręt nie odwiózł go do kraju. Nietrudno sobie wyobrazić, z jaką wściekłością powitał go... Rel...

Pozbył się, co prawda, innego groźnego wroga — Antoniego Elickiego, nie wiedział wszakże, że przez ten czas wyrósł nowy mściciel — Felus Elicki. Był to bardzo przystojny, przemiły i wielce utalentowany

młodzieniec. Od stryja Emila wiedział już teraz wszystko o swym pochodzeniu i nigdy nie zapomniał, że ostatnie słowa jego umierającej matki były:

— Pomścił mnie!

Ba, ale jak znaleźć sprawcę?

Po kolacji Marysia siadła do fortepianu. Zbliżył się do niej Felus. Rzeka:

— Niestety, nie zdążę zobaczyć pańskiego arcydzieła, o którym tyle słyszałam. Wracam do klasztoru.

— Już na zawsze?

— Zapewne...

— Czyżby naprawdę świat pani zbrzydził aż tak dalece? Pani, która mogłaby tak wiele...

— Rozumiem, ma pan na myśli moje bogactwa? Otóż, właśnie dlatego odchodzę od świata. Jest zmaterializowany, ceni tylko pieniądź... Nigdy w życiu nie wiedziałabym, czy ktoś, co mi się oświadcza, ma na myśli mnie, czy moje pieniądze... I z pewnością — raczej pieniądze... Wyda się to panu dziwne — przeklinam moje bogactwo... Ach, wszyscy jesteście jednacy!

— Niestosownie pani tak uogólnia. My, na przykład, artyści, żyjemy przeważnie dla ideałów... Ja, na przykład...

— Ha, ha, ha!... Dla ideałów? A z czegoby artyści żyli, o ileby tych swych wzniosłych owoców twórczości artystycznej nie sprzedawali? Pan przecież także sprzedaje swe arcydzieła, czy nawet już sprzedał?

— Tak, oczywiście... ale to smutna konieczność...

— Dlaczego? Skoro pan tak pogardza pieniędzmi, trzeba było go nie sprzedawać. Taki pan sam, jak wszyscy...

— Bardzo pani dla mnie surowa...

— Tak jest — wtrąciła pani Tola, słysząc tę rozmowę. — Doprawdy nie wiem, skąd ta cierpkość? W twoim wieku jest się znacznie łagodniejszą, miłszą... Obrażasz pana Feliksa, najsympatyczniejszego młodzieńca pod słońcem...

— O, proszę nie brać mnie w obronę i nie grmiec panny Marysi — rzekł miękko Felus — panna Marysia jest jeszcze młodzieńca i niedoświadczona, sądzi więc nieco zbyt surowo. Nie wszyscy na świecie są niewolnikami pieniądza.

— A ja pozostanę przy swoim. Widzę, co się dzieje. Sumienie, piękność, honor, cześć, miłość — nie nie oprze się przemożnej sile pieniądza. Cały świat jest jednym wielkim rynkiem, ogromnym Kercelakiem, na którym można wszystko kupić i wszystko sprzedać, bardzo często rzeczy... kradzione... Wogóle ten cały olbrzymi targ skłania mnie do opuszczenia tego świata, którego się brzydzę...

— Aż przykro, że mając tak mało lat, ma pani równie mało... złudzeń...

— Bo sama jestem już od wielu lat przedmiotem najohydniejszych targów... Czy pan ma pojęcie, co się dokłada mnie dzieje? Jakie moralne potwory starają się o moją rękę, aby tylko obłączyć się moim posagiem? Czy pan wie, że gdy mi miała czternaście lat jeszcze w Brazylii, ktoś miał czelność oświadczyć mi się listownie, nie znając mnie nawet osobicie? A gdy tylko przybyła do Warszawy, zaczęła się cała defilada książąt i hrabiów, potomków najsynniejszych rodów w dziejach Polski, którzy również oświadczały się o moją rękę na ślepo. A dlaczego? Bo się rozeszło, że mam pięć milionów w posagu... a po najdłuższym życiu rodziców i w dodatku jeszcze bezdzietnych wujostwa będę najbogatszą panną w Polsce, a może i w Europie...

— To też, panno Marysiu, kto wie, czy jedynym człowiekiem, który panią kocha szczerze i prawdziwie, jest ten, co... się pani nie oświadczył...

— Jestem taka rozczarowana, że uważałabym to także za swojego rodzaju postęp...

— O, panno Marysiu, teraz widzę, że pani jest doprawdy nieuleczalna... Pani nigdy nie zazna miłości... nigdy nikogo pani nie pokocha...

— Owszem, pokocham...

— A kogóż to, jeśli wolno wiedzieć?

— Boga... Oto jedyny Oblubieniec, którego jestem pewna... i który z pewnością nie jest... łowcą posagowym... — co rzekłszy, zamknęła fortepian i odeszła nadąsaną.

Felus zęgnął się z jej matką i ciotką, która rzeka: — Niech pan się nie gniewa na Marysię... Jest jeszcze taka dziewczyna i jakoś dziwnie uszczypliwa... Ganimy ją za to nieraz...

— O, zechciej mi łaskawa pani wierzyć... zbyt wiele mam sympatii dla panny Marysi, abym mógł się zrazić jej szpileczkami... — podziem skłonił się i odszedł.

— Poczekaj, Felusiu! — wołał za nim hrabia Kardecki. — Idziemy w jedną stronę, pójdziemy więc razem.

Po drodze Kardecki zaproponował, że zabierze go ze sobą na przyjęcie do Peli Worskiej.

— Co? — oburzył się Felus — do tej... tej...

— No tak, do tej... ale tam bardzo dobre towarzystwo, będzie zwłaszcza osobka, którą wślwiłś wraz ze sobą... twoja modelka... najukochańsza żona maharadzy...

— Monika?

— We własnej osobie. Czyś nie wiedział, że jest chrześniaczką Pelci?

— Pierwsze słyszę...

— Jakto? Ukryła to przed tobą? Zdawało mi się, że stosunek, jaki was łączył, uprawniał cię do znania całej prawdy...

— Jak śmiesz mówić coś podobnego? — krzyknął Felus z oburzeniem. — Między panną Moniką a mną nic a nic nie było...

— Nawet koszuli?... — zapytał ironicznie Kardecki.

— Milcz, albo pogńiewamy się na zawsze! — krzyknął Felus...

— Ta, ta, ta... Nie indycz się tak zaraz... Nie, to nie... Ale słowo daję, że nie miałbyś się czego wstydzić... Przeciwnie, każdyby się mógł szczylić z tak cudnej kochanki, świeżutkiej, śliczniutkiej, zachwycającej... Zresztą, z was byłaby doprawdy piękna para... — Dajże spokój... Monika jest jeszcze dzieckiem... — Zapewniam cię, że dziś na wyścigach w towarzystwie Pelci wyglądała już zupełnie na... kobietę... I jeżeli nie ty, to inny... Nie dziś, to jutro... Jeżeli już jest w rękach Pelci... ho, ho... ta ją wykształci...

— Doprawdy, nie wiem, jak to się stać mogło. Ujrzałem ją kiedyś na plaży. Ponieważ właśnie szukałem takiej modelki, poprosiłem ją, by zechciała mi pozować. Powiedziała, żeby się z tem zwrócił do jej opiekunki. Ta, zamieszkała gdzieś na Powiślu, wyraziła mi swoją zgodę. Od tego czasu Monika bywała w mojej pracowni codziennie, aż do ukończenia obrazu. Nigdy wszakże nie padło z mojej strony ani z jej jakiegokolwiek nawet słowo, przekraczające ramy naszego stosunku malarza i modelki. Sprawiała to niewiarygodnie bijącą z jej oczu i całej postaci. Bałem się skłaść choćby niewłaściwym spojrzeniem tę jej przeczystą dziewiczość i nie było dla mnie większego ciosu, gdy ją ujrzałem w towarzystwie Pelci. Jakby mnie kto oburzył przez łeb zdzielił...

— Nie wiesz więc nic o niej bliższego?

— Nic. Opiekunka odprowadzała ją zawsze do pracowni. Wiem tylko pobieżnie o niej, że urodziła się gdzieś w Afryce i tu łożyła na jakiś daleki krewny... Nie ukrywam, że była mi bardzo sympatyczna, ale nagle zniknęła mi z oczu... zanim zdążyłem choć raz z nią bliżej pomówić... Wiem, że krąży plotki, iż była moją kochanką... Jest mi bardzo przykro... Drzę na myśl, iż Monika może przypuszczać, iż ja sam to rozpowszechniam.

— Więc tem bardziej chodź ze mną do Pelci. Pogadacie sobie... dowiesz się, skąd się wzięła u Pelci...

— Wcale o tem nie chcę wiedzieć... Zresztą, głowa mnie rozboleła... Chcę się położyć...

— Czy to jedyny powód? I dlaczegoż to tak nagłe główka rozboleła?

— A niby co?

— To, że masz, biedaku, jakies zmartwienie. Coś cię trapi. Mówią o mnie, że mam bzika na punkcie miłosnym, ale dajbym sobie łeb uciąć, że i ty masz jakieś bóle... sercowe... Ukrywasz coś, przede mną, bracie... Możesz mi śmiało powiedzieć. To ci ulży, a ja będę milczał, jak grób... A może nawet pomogę ci... Zresztą, załóż się, że wiem, co cię dręczy. Powiedzieć ci?

— O, Boże, czyżby to tak było znać, że...

— ...że kochasz się w Marysi Relównie?... Jeszcze jak!... Spróbuj mi przeczyść...

Felus w pierwszej chwili rzeczywiście chciał zaprzeczyć, ale nigdy jeszcze kłamstwo nie skalało jego ust... Jak każdy prawdziwie dobry, uczciwy i porządny człowiek nie umiał kłamać...

Tak się tem wszakże przejął, że... wybuchnął płaczem...

Szeptał przez łyż:

— Tak... to prawda...

W krótkich, urywanych słowach, wyznał dzieje swojej miłości i swych cierpień. Mówił, jak gorąco ją kochał i jak go dręczyła swoją ironią i oziębłością. Pomimo swej wprawdy, rutyny i doświadczenia w sprawach sercowych, Kardecki nie umiał mu nic poradzić i bełkotał tylko ogólnikowo słowa pociechy, namawiając, by przewycięzył w sobie to uczucie, beznadziejnie już choćby wskutek niezłomnego postanowienia Marysi wstąpienia do klasztoru.

— Jeżeli ona pójdzie do klasztoru, ja... także gdzieś ucieknę... najlepiej może wstąpię do Legii Cudzoziemskiej...

Kardecki uściśnął mu tylko dłoń i pożegnał się. Był najwyższy czas biec do Pelci, żeby ubić z nią interes dla Relę w sprawie Moniki.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Wielkiej urody mężczyzna, Stefan Noderski, dostał się w ręce niezwykłego „przedsiębiorcy”, Gustawa de Montemort, oficjalnie dyrektora Międzynarodowego Biura Informacyjnego, w rzeczywistości mającego cele, nie mające nic wspólnego z biurem. Montemort doszedł bowiem do wniosku, że w obecnych czasach jedynym interesem, który prosperuje niezmiennie dobrze jest tylko miłość. To też przyjął Noderskiego i zawarł z nim umowę, by ten zajął się uwodzeniem kobiet bogatych, szukających tylko rozrywki i przeżyć. Pierwszą ofiarą Noderskiego miała zostać pani Melanja Kunie - Lamocka, kobieta już nie pierwszej młodości, nie rezygnująca jednak z życia, matka osiemnastoletniej córki, Lili.

Montemort, bywający w sferach arystokratycznych i bogaczy wprowadził do państwa Zuberskich swego wspólnika i tu go zapoznał z panią Melą. Uroda Noderskiego zrobiła na pani Melę wielkie wrażenie i raczej ona starała się oczarować swego nowego znajomego.

Pewnego dnia odwiedziła „hrabiego” Noderskiego w jego mieszkaniu, urządzonym przez Montemorta.

Noderski, uwiódłszy panią Melę Kunie - Lamocką, począł się zalecać do jej córki, Lili. Umiejętnie postępując, rozbudził drzemiące jeszcze w osiemnastoletniej dziewczynie zmysły. Lili również została jego kochanką. Montemort, czuwający nad każdym krokiem swego „agenta Biura Miłości”, doskonale był poinformowany, że Lili bawi w mieszkaniu Noderskiego, to też pośpieszył, by przez otwór w ścianie obserwować kochanków bez ich wiedzy.

Montemort to opuszczał swój punkt obserwacyjny, to znów przykładał oko do otworu. Wreszcie oświadczył mu zmęczenie. Ułożył się na kanapie, postanowiwszy za wszelką cenę doczekać się rozmowy z Noderskim.

Sprawa bowiem była pilna.

Leżąc, rozmyślał chwilę o „interesach”, które układały się najzupełniej pomyślnie. Obie kobiety były w jego rękach. Uważał, że czas teraz przystąpić do działania.

Sam nie wiedział, kiedy usnął, ukolysany szepcami i odgłosami pocałunków, które słyszał poprzez cienką ścianę.

Obudził go dotknięcie czyjejś ręki. Nad nim stał uśmiechnięty Noderski.

— Poszła już? — zapytał Montemort, przecierając oczy i ziewając bez skrępowania.

— Poszła!...

— A która godzina?

— Koło piątej.

— Nie może być!... Tyleście godzin zapomnieli o świecie?... No, no!... To też nic dziwnego, że jestem głodny, jak wilk... Może pójdziesz ze mną na obiad? Chcę z tobą porozmawiać.

Wkrótce już siedzieli w restauracji.

Nasyciwszy pierwszy głód przekąskami, popijając winem, Montemort nachylił się do Noderskiego.

— Musisz już zacząć! — powiedział. — Porozum się z panią Melą, niech ci złoży wizytę. Załadasz od niej sto pięćdziesiąt tysięcy złotych. Jej mąż chce mieć w nas spółników do dobrego interesu w Gdyni. Obiecałem mu, że przystąpię z udziałem stu tysięcy. Za kilka dni będę musiał złożyć pieniądze. Naturalnie, da je jego żona.

— Ależ to duża suma!... Czy przypuszczasz, że ona tak łatwo wyjmie sto pięćdziesiąt tysięcy i włoży mi do kieszeni?

— Nie jest taka duża!... Ich stać na dużo więcej. To tylko na początek. Ona ma klejnotów za kilkaset tysięcy, nie licząc tych, których nigdy nie używa, bo są niemodne, odziedziczone po matce jej i jego. Ty się już nie martw, skąd ona weźmie. Ona sama znajdzie na to radę. Zresztą to dopiero początek. Ty nawet nie masz pojęcia, ile kobieta potrafi wycisnąć pieniędzy z kieszeni męża, jeśli tylko on ma, a ona potrzebuje. A Lamocki ma!... Udaje czasem, że znajduje się w trudnościach, pożyczka nawet od pewnego bogatego lichwiarza... Rozumiesz, sprawy podatkowe... Ale ja wiem doskonale, ile pieniędzy idzie zagranicę na przechowanie! Chciałbym mieć choć połowę tego!... Nie zajmowałbym się wtedy niczem... Chociaż kto wie?... Nie lubię bezczynności!... Jeszcze wtedy gorzej tyje!...

— A więc? Ja też myślę, że czas się wziąć do rzeczy. Jaką jednak drogę uważasz za najlepszą?

— Każdą, byle prowadziła do celu! — roześmiał się Montemort.

— Przecież chyba nie myślisz o szantażu? — szepnął Noderski, oglądając się naokoło.

— Kto mówi o szantażu? Zrobisz to prosto! Żałosna mina... Taka, żeby serce zakochanej kobiety pękało z żalu... To potrafisz, nie wątpię, co?...

Noderski wykrzywił się pocieszenie.

— Tu niema żartów! — powiedział poważnie Montemort. — Twarz ma wyrażać ból z powodu czekającego cię rozstania.

— Jaki?

— Nie wyjeżdżesz! — roześmiał się Montemort. — Powiesz jej, że dajmy na to, z powodu afery pani Hanneau we Francji przepadły ci wielkie kapitały. Dla ich ratowania musisz natychmiast jechać do Francji, albo... mógłbyś zostać, gdybyś miał do rozporządzenia sto pięćdziesiąt tysięcy, których właśnie w tej chwili nie możesz wydobyć z innych przedsięwzięć, bo groziłoby to kompletną ruiną.

— I ty myślisz, że ona zaraz da mi pieniądze?...

A nuż tylko czule pożegna się ze mną?

— Ja się nie myślę!... Ona gotowa teraz okraść własnego męża, byle cię zatrzymać jako kochankę. Miłość, jeśli przyjdzie w tym wieku, w jakim znajduje się pani Melę, jest ślepa, głucha, nierozumna, szalona... Jak zresztą każda wielka namiętność!... Ona jest oświadczyła tobie całkowicie. Jeśli usłyszy o tem, że mogłaby cię utracić, gdyby nawet nie miała tych pieniędzy, z pod ziemi je wykopie i da ci, byles ją nadal mógł pieścić, kochać, ile upajać! Mój drogi, o takich kochanków, jak ty, nietawo! Pani Melę sądzi, że wygrała wielki los na loterii, zyskując miłość czarującego hrabiego!... I miałaby tracić go dla głupich stu pięćdziesiąt tysięcy?...

Kiedy dwa lata temu, oświadczyła pasją wyścigową, przegrała w totalizatorze w ciągu jednego sezonu około stu tysięcy?...

I wcale się tem nie smartwiła?...

Straciła te pieniądze dla wzruszeń, jakie daje hazard. Ile goła? straciła dla wzruszeń, które daje miłość? Zaufaj memu zdaniu!... Ona ci da te pieniądze. Daj jej nawet termin, powiedzmy, trzydniowy. Wystarczy!...

Po obiedzie obydwa panowie rozstali się.

Noderski odwiózł Montemorta na Marszałkowską, sam zaś poszedł pierzo na Koszykową, korzystając z pięknej pogody. Lubił zresztą iść wśród tłumów, wi-

dząc, jak przyglądają mu się kobiety, jak nawet oglądają się za nim i zaczynają szeptać uwagi do uszu swych towarzyszek.

Szedł wtedy jak król, a ludzie rozstępowali się przed nim, oczarowani jego elegancją, jego pięknoscią, która zniżyła się do tego, by z krainy marzeń zejść na uliczny chodnik!...

Instynktownie zatrzymał się przed sklepem z krawatami.

— Wejść, czy dać spokój?

Przed oczami Noderskiego zamajaczyło na chwilę wspomnienie pięknych zielonych oczu.

Nie namyślając się dłużej, pchnął drzwi.

Spolzienie Noderskiego padło na jakąś starszą kobietę, siedzącą za kasą. Nisko nachyliwszy głowę, z okularami na nosie, zagłębiona była w jakichś rachunkach.

Zamykając drzwi, Noderski usłyszał, jak starsza pani mówiła:

— Tak, to ja się omyliłam, panno Teci!... Już tam młodsze oczy zawsze lepsze od starszych!...

— Przynajmniej wiem, jak jej na imię — pomyślał Noderski.

— Dzień dobry panu! — powitała panna Teci pierwsza Noderskiego, który w pierwszej chwili nie spostrzegł ekspedjentki, stojącej w cieniu między szafą, a oknem wystawowym. — Czy mogę służyć nowymi krawatami? Otrzymałmy dziś transport najnowszych fasonów i najmodniejszych kolorów — zachęcała z miłym uśmiechem.

— Nie, dziękuję pani! — Noderski usiłował mówić lodowatym, obrażonym tonem. — Chciałbym kupić parę drobiazgów kąpielowych... Płaszcz kąpielowy, ze dwa kostjmy kąpielowe. Tylko w pierwszorzędnym gatunku!...

— Posiadamy wszystko w najlepszym gatunku! — zapewniała i usiłowała sięgnąć do jakichś pudełek, stojących wysoko na półce.

Wspięcie na palcach nie wystarczało. Przynęła sobie drabinę.

— Nieśmiało wchodzi na tę drabinę — myślał Noderski. — Pewnie ma okropne nogi. Jeśli tak, będę odrazu uleczony i przestanę sobie zwracać nią głowę.

Patrzył jednak ciekawie, jakby pragnąc, by istotnie tak było, bowiem obok pragnienia zdobycia jej, czuł do dziewczyny jakby niechęć, czy nawet nienawiść. Sam nie zdawał sobie sprawy dlaczego, ale największą rolę odegrał w tem gniew za odrzucenie go, jak pierwszego lepszego natrętnego ulicznego donżuana. Nie bez znaczenia było i to, że instynktownie wyczuwał wyższość moralną dziewczyny i nieświadomie chciałby ją widzieć czemś upokorzoną, niższą, choćby brzydota nóg!...

Patząc, jak powoli i ostrożnie wchodzi panna Teci na drabinę, przypomniał sobie, jak pewnego dnia zwróciła jego uwagę niezwykle piękna twarz kobiety, którą interesował się tylko do przystanku, gdzie piękność wysiadła. Miała krzywe nogi! Bardzo krzywe, a przez to postać małą, ledwie sięgającą mu do połowy piersi.

Rąbek sukienki ekspedientki dotknął lady. Noderski patrzył, zacisnąwszy zęby.

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Zofjanka”

zwierza się nam:

„Jestem młodą panną, mającą lat 20, szczupłą i zgrabną ciemnonordyńską, o dużych niebieskich oczach, które wywierają duży wpływ na mężczyzn. Pracuję bardzo poważnym zawodzie, nie przyznaję się, że wybrałam sobie taki fach, choć oświeście ze swego zawodu jestem zadowolona, tylko trochę się wstydzę, bo jestem do niego za młoda. Praca ta jest bardzo trudna, ciężka, wyczerpująca i bardzo odpowiedzialna. Dlaczego? Bo polega na opiekowaniu się osobami, które polecają się mnie nie tylko same, ale i swoje przyszłe potomstwa. Chodzi o zdrowie nie tylko matki, ale i jej przyszłego dziecka. Jestem tak zajęta i szczerze oddana tej pracy, że na-

...nie mam czasu pomyśleć o

tem, co mnie w życiu spotka.

Poznałam jednego pana, które mu na imię Stach. W pierwszych dniach Stach był dla mnie bardzo uprzejmy i delikatny, a nawet po kilku miesiącach ośmielił mi się oświadczyć, mówiąc, że za dwa lata się ze mną ożeni. Ja zaś, młoda i niedoświadczona, zgodziłam się na jego propozycję.

Byłam z niego bardzo zadowolona. Stach nie tylko mnie lubił, ale i kochał. Nie wiem, dlaczego tak prędko mnie pokochał. Może dlatego, że jestem bardzo wesoła, śmieszka, umiem się przymiłać, a nawet jestem do najwyższego stopnia pieszczoła. On akurat takiej szukał.

Stacho stosował się zawsze do moich wymagań i prośb, chociaż były bardzo skromne. Np. nie ch-

ciał, chociaż był ich zwolennikiem, dlatego, że ładnie tańczył, wesolo się bawił, a nawet na balu był zawsze wybierany na wodzireja. Każde moje wymaganie, każdą prośbę chętnie spełniał, mówił, iż robi to dla mnie dlatego, że mnie kocha. Ja też starałam mu się odwzajemnić, i być dla niego równie dobrą, szanowałam go i kochałam, jako człowieka, zasługującego na to.

Cała nasza przyjaźń trwała dwa lata. W przeciagu tego czasu z blahych powodów wynikały gniewy, które trwały 3 — 4 miesiące. Wynikały z tego, że oboje jesteśmy skandalicznie o siebie zazdrośni. Jest to okropna wada, która tak męczy umysł, duszę, serce i przeszkadza pracować. Podczas gniewu nie zdradzaliśmy się, wiedząc o tem, że jednak miłość trwa w dalszym ciągu, i że

my jesteśmy tylko dla siebie stworzeni.

Pomimo, że jestem młoda, i to był pierwszy mój narzeczony, a miłość moja też pierwszy on umiał wzbudzić we mnie, kochałam tylko jego i innego moje serce kochać nie będzie, bo nie umie-

dwóch kochać, jednakowo ich szanować i uwielbiać. Podczas gniewu dążyliśmy do przeproszenia się. Przeproszało to z nas, które było przyczyną gniewu. Rozumieliśmy się doskonale i jeżeli ja byłam winna, to ja starałam się jego sobie zjednać, a jeżeli on, to też mnie przeproszał, może stokroć razy pokorniej, niż ja jego. I tak ciągle „dookoła Macieju”.

Aż wreszcie nadszedł dzień, w którym nastąpiło rozstanie w całej pełni. Był to pierwszy kwiecień. W tym dniu ludzie starają się jeden drugiego oszukać w jak najsmieszniejszy sposób. Ale, że mój narzeczony mnie oszukał, bardzo się dziwię, i nie spodziewałam się tego, bo jego słowa były zawsze stockie, i zdawałoby się, prawdziwe, a jednak — zawiodły. Mój narzeczony prosto po-

wiedział mi: „Dziewczyno, odczep się ode mnie! Od dzisiejszego dnia nie chcę z tobą słowa za mienić!”

Czy to było słuszne, nie wiem, bo ja nie poczuwałam się do żadnej winy.

A więc, teraz, kiedy już wszystko wypisałam, ośmieliłam się prosić Pana Redaktora o praktyczną radę. Co teraz robić: czy myśleć o nim dalej, czy wogóle go zaniechać i wykreślić z pamięci i serca.

Wielce przykry „prima aprilis” Stacha należy znieść z siłą woli i zimną krwią. Niejeden Stach na świecie. Proszę narazie szukać zapomnienia w swej wzniosłej i pięknej a wielce pożytecznej pracy.

Jestem głęboko przekonany, że prędzej czy później znajdzie się ktoś, co lepiej potrafi ocenić Panią. Radziłbym Pani tylko na przyszłość wyzbyć się przykrej wady — zazdrości. Nie ulega wątpliwości, że ta wasza obopólna wada w dużej mierze przyczyniła się do waszego zerwania. Ale lepiej, że się tak stało. Przy takich charakterach nie zaznalibyście szczęścia ze sobą.

Pełna tabela loterii 29-ej klasowej Loterii Państwowej

Pierwszy dzień ciągnięcia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

15.000 zł. na nr. 10031.
 10.000 zł. na nr. 77845.
 5.000 zł. na nr. nr.: 1923 55938
 80715 88255 97930 107811 148418
 2.000 zł. na nr. nr.: 3477 6563
 11640 42641 49389 50997 79228 86645
 90454 121639 129575 137814 143447
 149035 151415 155755 158055 161276
 168010.
 1.000 zł. na nr. nr.: 8256 15185
 15830 18238 21777 26179 27405 28048
 31022 37122 41404 50902 51111 62063
 63756 68375 70709 86156 88375 89730
 93350 98386 101884 104116 107089
 107840 115779 118660 124555 125534
 157355 157959 159552 160849 165850
 167198.

PO PRZERWIE

15.000 zł. na Nr. 128347
 10.000 na Nr. 119217
 5.000 zł. na Nr. Nr.: 67356 100452
 102531
 2.000 zł. na Nr. Nr.: 12329 14253
 19677 47992 55065 61213 69803 71108
 85073 101736 112701 126983 133472
 140005 141105 143979 168369
 1.000 zł. na Nr. Nr.: 8573 9585 12170
 13507 16857 22686 25491 27112 28700
 32458 32966 34395 35617 37427 45103
 47389 50804 61574 62276 63762 66189
 70221 72628 75634 79047 84188 86598
 87038 89463 89721 99593 107792
 108110 111711 116593 119013 127316
 128765 129455 132532 134343 135503
 148556 159395 162625.

Stawki

DO PRZERWY

40 105 307 44 53 682 795 840 1017
 29 44 107 496 98 651 98 868 2050 129
 93 292 993 3189 397 543 621 55 82 707
 44 66 97 869 4159 226 369 431 63 680
 77 5162 273 93 316 422 45 926 6259
 68 388 594 609 57 754 804 906 9 7517
 73 59 8134 431 77 535 671 735 886 92
 9254 492 769 88 91 891 959.
 10225, 424 48 97 701 12 817 980
 11099 166 213 46 335 57 404 64 98
 519 38 679 993 12000 45 109 54 80 232
 567 612 794 801 904 54 130895 535 650
 84 793 808 14349 409 63 561 841 15076
 109 15 249 51 328 66 417 68 794 876
 10079 92 107 52 329 411 707 48 875
 17383 424 551 72 645 92 708 918 18073
 125 57 224 99 309 552 65 633 37 733
 819 49191 229 352 690 715 50 860 992.
 20000 47 119 300 79 517 82 805 65
 21101 58 808 62 98 438 552 88 22130
 305 17 29518 56 621 91 749 877 25003
 154 479 616 93 872 935 72 24252 361
 76 90 416 626 750 53 842 965 82 25018
 245 57 72 576 617 60 72 86 900 72
 26128 71 238 57 414 509 97 765 27094
 208 325 620 716 821 914 2856 85 91
 132 293 32 73 303 26 426 52 68 98
 502 669 722 70 991 29077 201 318 54
 526 85 636 831 40 45 927 81.
 30128 201 522 38 616 28 863 31036
 294 372 851 956 32092 411 574 33075
 143 55 81 218 96 335 405 552 735 825
 34183 341 646 711 33 54 872 35085
 438 565 653 66 861 86104 274 543 665
 719 41 54 811 900 78 87012 36 48 67
 244 76 412 49 76 571 86 633 931 83

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu a na tem tie szereg najróżniejszych chorób.

Ziolo Magistra Wolskiego „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy, a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce dają należyte wyniki.

Ziolo ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziolo 26 m. 1.

Ostatni tydzień...

bo tylko do 12-go maja, sprzedajemy nasze reklamowe komplety po cenach nigdzie nienotowanych. 12-go maja rozdamy też zupełnie bezpłatnie 5 piaseczy gabardynowych męskich i 3 damskie, dla tych Sz. P. T. Klientów, którzy zakupią u nas jeden z niżej wymienionych kompletów towaru. Przeczytajcie uważnie:

TYLKO ZA 20 ZŁ.

Wysyłamy: 1 gotowe ubranie męskie (najnowsze wzory bielskie), spodnie, kamizelki, i marynarka od Nr. 46 do Nr. 52 — uszyte z ostatnich modeli, 1 elegancka koszula dzienna z krawatką, 1 parę kalesonów letnich z satynowym wykończeniem, 1 parę skarpetek jedwabnych, 3 chusteczki do nosa i 1 elegancki pasek zamkowy. To wszystko wysyłamy za grosze, bo tylko za 20 zł. Uwaga: Taki sam komplet tylko z ubraniami z czarnego lub granatowego bostonu kosztuje 22 zł. Towary powyższe wysyłamy każdemu, na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie podoba, zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować: FIRMA I SZYFFER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 22.

35244 817 41 533 665 892 3961 121 694
 700 894.
 40382 532 87 578 629 875 41004 125
 78 207 642 746 52 42005 151 246 57
 306 83 56 68 74 402 17 869 74 990
 43002 6 41 108 16 53 420 549 601 98
 757 96 986 44171 235 66 611 37 53 70
 717 30 56 76 45081 149 345 96 435 533
 619 75 833 89 923 91 46008 30 60 70
 809 45 09 407 20 98 52 504 74 628 710
 815 959 47030 55 180 215 325 65 532
 680 717 93 817 48012 11 65 248 460
 62 621 742 46 967 74 49022 184 379
 432 500 97 732 825 74 909.
 50189 82 94 427 644 669 749 868
 51123 209 51 57 376 414 721 52 59 951
 61 52055 130 340 640 733 899 937
 53050 174 876 83 418 637 41 67 822 42
 938 82 54271 93 317 34 412 535 65 88
 656 752 856 55109 77 219 32 315 26
 464 71 78 92 510 58 81 620 23 763 858
 61 965 95 56047 207 399 430 41 832
 42 979 57070 296 431 90 643 58244 881
 95 421 22 42 517 676 845 59052 59 103
 29 20 79 219 67 457 99 612 73 818 35
 60196 272 73 84 354 509 25 707
 61052 62 110 357 68 432 61 672 719
 33 810 90 240 62008 76 156 73 95 454
 68 515 601 4 773 85 63051 133 455 70
 756 68 826 58 64100 31 52 226 554 84
 97 680 65063 318 430 647 62 811 56
 66042 156 228 38 53 64 77 386 414
 514 78 781 818 46 56 65 975 77 67088
 150 219 97 525 683 715 807 68336 69
 84 388 430 681 704 85 69050 217 89
 328 597 604 24 774 903 4.

PO PRZERWIE

70003 69 267 91 565 699 995 71230
 35 489 50 506 650 72033 132 52 282
 88 327 29 78 510 28 654 86 700 916
 56 99 93153 208 314 433 530 843 995
 74123 869 85 439 49 56 78 503 27 30
 678 84 764 827 63 82 75151 274 322
 488 367 742 54 93 869 71 969 76061
 220 33 341 57 750 77073 130 59 64 526
 701 873 78003 105 11 30 90 386 666
 518 687 765 95 79036 97 106 9 27 207
 44 349 73 77 327 28 659 90 923 35 38.
 80137 254 345 83 453 90 718 69 928
 34 81 81116 214 51 86 451 62 593 629
 715 69 823 74 901 82005 204 40 76
 321 400 12 64 545 657 61 80 92 723
 982 83026 79 413 39 97 552 698 759
 827 57 84018 28 37 55 230 394 421 506
 72 744 87 94 827 85045 206 450 90 511
 738 872 86031 27 79 410 565 611 72
 95 895 87025 57 287 804 70 667 80 809
 12 900 59 60 67 88062 75 300 390 439
 683 814 23 71 76 84132 262 408 596
 725 66 76 804 936
 190200 29 316 589 92 758 891 91018
 57 291 334 533 63 448 92020 86 141
 60 800 617 40 69 887 913 93002 313 15
 336 603 9 762 94125 82 66 241 89 302
 14 414 521 824 95 96 112 57 298 344
 407 916 20 90387 187 376 480 501 41
 67 729 83 97048 195 496 724 98039 63
 154 70 329 572 94 60 606 22 99041
 304 69 434 42 89 83 570 73 86 721 32
 819 39
 100079 207 80 412 791565 782 822
 918 39 54 101118 492 527 59 89 620 37
 49 76 935 102025 215 810 561 860 937
 103090 240 350 713 811 22 942 63
 104054 198 309 35 98 717 47 878 90
 105189 208 563 90 710 926 106106 24
 323 405 7 530 23 740 929 107056 122
 655 308 9 649 65 89 726 900 1081 6 38
 246 42 559 834 959 109097 167 301 419
 714 21 846 52
 110017 108 320 430 507 18 54 605
 85 718 90 92 810 31 110113 72 99 375
 453 69 613 27 88 783 985 112155 239
 344 60 594 678 729 47 834 911 35
 113059 251 52 61 302 63 528 631 775
 92 822 44 54 911 42 97 1141 0 291 351
 509 618 714 815 69 926 41 82 115018
 194 528 96 839 904 23 39 46 82 116019
 24 90 141 93 256 96 444 536 77 756 60
 874 912 117225 350 456 96 548 73 967
 118118 344 60 407 97 512 22 813 69
 88 119055 149 397 214 83 345 586 835
 120285 479 92 514 52 743 76 832
 929 121098 175 87 220 418 99 529 91
 856 69 982 122037 257 90 446 48 879
 918 123293 811 97 405 523 884 87 927
 41 124118 95 257 838 699 737 886 955
 67 125137 582 638 784 883 975 126349
 439 530 627 759 83 844 950 54 82 96
 127221 617 720 51 867 128433 534 627
 83 798 809 56 129154 69 70 245 71 80
 368 77 779 827 64 72 955.
 130142 258 434 500 759 998 131041
 119 257 370 580 642 722 826 958
 132052 91 160 216 67 338 92 431 594
 639 876 955 58 133059 136 64 205 21
 29 340 83 508 46 903 134157 70 446 65
 582 672 77 794 835 135233 335 572
 641 797 98 872 908 136016 356 82 444

47 519 678 769 83 864 137251 531 659
 64 786 824 32 924 188505 38 606 712
 926 73 75 13946 245 441 526 668 723
 68 893
 140166 83 201 65 329 412 35 585
 70 84 601 10 50 831 988 141088 48 87
 152 399 509 712 19 75 880 142109 91
 245 47 366 225 715 143002 128 264 73
 502 27 88 697 733 40 825 55 73 929
 65 144088 414 88 526 39 96 636 78 734
 931 78 145005 68 211 14 24 75 342 48
 430 749 938 146062 205 447 729 829
 901 34 147097 500 19 612 16 750 823
 38 148027 255 442 532 652 873 940 88
 149046 73 157 90 254 64 311 99 423
 509 691 736 73 804 947 79
 150086 136 95 358 659 705 13 31
 960 74 151086 125 61 64 298 842 419
 614 938 152036 52 162 64 256 325 29
 72 487 565 68 92 737 89 152529 427
 64 553 659 745 904 70 86 154072 93
 144 57 73 312 426 642 89 740 836 47
 155054 94 226 337 99 458 86 518 845
 46 156015 23 50 58 123 904 79 430 529
 699 157002 50 93 890 427 91 502 612
 636 65 814 73 158190 224 426 776 975
 159132 56 98 259 65 93 843 951
 160175 294 414 57 780 800 930
 161025 72 131 325 48 55 91 791 162303
 53 68 409 56 691 163160 329 89 402
 537 692 789 813 56 74 920 164028 133
 58 70 306 12 64 553 970 165120 44 281
 319 480 627 742 60 64 90 949 166081
 241 75 78 350 59 588 925 167071 69
 222 43 356 535 741 54 81 91 838 59 60
 95 168136 41 58 320 550 640 42 71 91
 704 36 59 810 908 99 169049 199 284
 324 27 472 564 811 902.

PO PRZERWIE

35 74 205 40 60 88 350 544 648 979
 1031 77 188 234 344 52 559 638 2019
 32 212 77 313 508 86 633 57 63 830
 27 919 92 3025 48 66 91 124 244 65
 269 595 4077 85 114 61 264 80 361
 478 583 613 5309 35 497 541 766 863
 950 6053 20 286 94 381 513 26 96 917
 7018 130 243 601 5 48 77 96 824 993
 8159 66 84 263 315 475 521 693 961
 9195 524 604 742 43 851 970.
 10266 399 496 521 22 96 693 720 58
 964 11137 252 518 724 828 919 90
 12101 13 95 216 445 500 697 807 985
 99 13865 83 163 88 283 308 465 737
 61 945 14280 555 77 741 864 81 926
 15013 155 75 335 86 403 56 667 761
 801 16066 69 136 90 297 317 24 583
 720 830 17078 213 506 79 789 899
 18256 355 518 645 63 787 811 25 965
 19109 79 207 73 96 409 12 50 656 700
 364
 20183 238 401 34 536 73 80 21217
 458 809 45 924 22087 241 327 656 747
 23202 362 458 598 672 704 89 91 943
 24118 78 239 379 429 72 580 606 47
 641 963 25032 89 233 44 47 75 392
 455 548 600 38 87 742 967 26291 421
 931 51 57 2705 239 444 641 72 83 730
 92 889 930 50 28073 174 235 316 79
 534 551903 25021 362 58 63 71 480 546
 94 654 60 742 957.
 30030 70 244 51 53 60 304 74 573
 612 795 938 48 51 31193 316 58 76
 436 550 882 32047 226 50 390 417 659
 724 939 33118 26 34 208 76 489 751
 829 36 993 34219 47 382 571 797 35194
 209 341 58 602 21 889 36105 95 390
 831 37020 455 600 50 822 33452 750
 89 906 44 50 10079 206 8 71 98 307
 55 541 672 810 26.
 40093 74 92 160 310 49 76 521 632
 785 90 892 978 41017 50 542 87 685
 714 61 702 88 851 56 91 967 81 42057
 78 198 226 35 727 951 52 43143 287
 424 73 93 561 775 812 933 42 44070
 193 349 54 82 93 423 92 500 674 706
 82 943 90 45181 84 314 59 433 55 604
 11 54 709 35 79 879 46005 80 96 99
 156 284 361 66 630 56 811 85 47202
 74 433 80 86 524 628 762 71 92 851
 48275 635 711 983 49141 246 50 399
 420 608 17 19 741 66 835 947.
 50014 153 204 360 584 667 999 51267
 98 314 543 83 604 777 944 52092 174
 509 23 625 85 708 850 5338 40 66 81
 145 304 46 756 81 54028 29 89 139
 42 481 579 669 90 743 78 55021 289
 58 317 57 58 745 56085 130 76 46 229
 357 451 85 521 731 44 843 99 920 27
 32 36 66 57081 169 219 23 356 647
 84 58071 108 26 93 211 413 65 84 560
 665 754 59010 121 33 35 399 599 704
 53 859 64.
 60055 65 218 35 557 674 77 833 933
 61118 82 210 48 307 93 541 51 869
 911 74 62066 181 232 50 88 444 89 614
 42 802 53 92 997 63121 56 92 388 36
 375 61 700 838 947 56 83 64047 230
 440 94 558 601 4 12 740 55 58 816 96
 65118 57 98 206 445 589 611 18 719
 800 2 55 83 66051 131 33 68 264 473
 568 607 95 793 67018

Przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego o mistrzostwo okręgu

Wydział gier i dyscypliny w okręgu białostockim ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Szeranc, sekretarz — Szapiro, referent karny — Dines, referent sprawozdań — Finkielstajn, referent boiskowy — Woźniak.

Klasa „A” została podzielona na 2 grupy:

Do grupy I ej należą: Jagiellonia Białystok, Ż. K. S. Bi., Hapael Bi. i Łomżyński K. S.

Do grupy II ej: W. K. S. Grodno, Makabi Gr., Kraft Gr. i Makabi Suwałki.

Rozgrywki rozpoczynają się 12-go bm. meczem W. K. S. — Makabi w grupie 2 ej w Grodnie i Jagiellonia — Ż. K. S. w grupie 1 ej w Białymstoku.

Mistrzostwa klasy „A” będą trwały do 24 V; finałowe rozgrywki między mistrzami grup — 7 go i 14 go lipca. Do klasy „B” należą 22 kluby, które zostały podzielone na 6 grup.

Pomny zesłorocznych skandalów Wydział Gier i Dyscypliny uprzedza graczy, że każde niesportowe wystąpienie gracza będzie karane najwyższym wymiarem.

W poszukiwaniu morderców Szenki

W dniu wczorajszym i przedwczorajszym przed Wydziałem Śledczym przedefiniował cały szereg osób, które utrzymywały stosunki, względnie znaly zamordowaną Szenkę Kaplicer.

Policja szuka nicy, po których mogłaby dojść do kłębka sprawców zbrodni.

Trzeba przyznać, że nieznanymi dotychczas mordercy mieli nieo szczęcia. Bezpośrednio po

wyjściu z bramy natknęli się na kolejarza, który nawet zdążył wyjąć nabitą rewolwer. Złodzieje jednak rzucili mu pod nogi żelazne narzędzia zbrodni i zdolali umknąć. Gdyby trafili na wywiadowcę byłoby z nimi nieco gorzej. Kolejarz widocznie

Bieg na przelaj za złodziejem

Niezykłe emocjonująca gonitwa za złodziejem rozegrała się na przestrzeni od pl. Skidelskiego do skrzyżowania ulic Pilsudskiego i Napoleona.

Wywiadowca Policji Państw. zauważył poszukiwanego za

kradzieże Michałuka Włodzimierza.

Złodziej zauważył również wywiadowcę i przez bramy, ogrody pocął wyrwać.

Wyścig jednak wkrótce skończył się u mety: przy gmachu D. O. K. Złodzieja zatrzymali oficerowie.

Michałuk ostatnio okradł sędziego S. O. p. Czaporowskiego.

Ostatni dzień tajemnicy

Jak wiadomo z dniami 6 maja mija termin przewidziany przez regulam wyborczy, poza który nie wolno składać tajemnicą podziłu miasta na okręgi, ilość podpisów potrzebnych do zgłoszenia listy, składu komisji wyborczych i t.p.

A zatem w dniu 7 maja obywateli o tem wszystkim winni być powiadomieni.

W dniu wczorajszym odnośne materiały zostały oddane (do druku).

Zaznaczyć należy, że od chwili ogłoszenia pozostaje bardzo mało czasu do zgłaszania list kandydatów na radnych, bo za ledwie 10 dni.

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po raz ostatni po cenach znizonych „Ten i tamten”.

W niedzielę o godz. 8 min. 15 wiecz. „Ten i tamten”.

W poniedziałek jeden gościnnie występ Rdzuty, który odegra sztukę Grzymały Siedleckiego „Czwarty do brzo”.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Cafe Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej **IBERSKI** Księgarnia i skład materiałów piśmienn. — Dominikańska 29

WYDZIELNIE W CZERWCU

Wkrótce w kinie **Polonia**

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

Kupujcie wyroby krajowe!

Zgon ofiary katastrofy samochodowej

Staruszkę Józefa Libich ofiara onegdajszej katastrofy samochodowej zmarła w Szpitalu Miejskim nieodzyskawszy przy-

tomności.

Zmarła nie posiadała w Grodnie bliźszej rodziny i przebywała w przytulku dla starych.

Malec pod kołami furmanki

Na ul. Skidelskiej pod kołami furmanki dostał się 5-letni Kalinowski Henryk, pl. Wołłowicza 1.

Chłopak doznał złamania prawej nogi i ogólnego połamania.

Furmanką powoził Zdanowicz Józef, zawodowy furman z ul. Kanonierskiej 9.

Kradzieże

Na szkodę Kimche Rubina, Zamkowa 10 nieznanymi sprawcy skradli spodnie i wieczne pióro, wartości 65 zł.

Z mieszkania Suchodolskiej Heleny przy ul. Ślepej 3, skradziono sztukę płótna, wartości 40 zł.

Rynkiewiczowa Julia, Podhalańska 26 oskarżyła w policji szewca Szarkowskiego Aleksandra z ul. Podolnej 3 za przywłaszczenie jej bucików i pantofli.

Pożar

We wsi Szczuczynowo, gm. Wiercielski w zabudowaniach Jana Kudziuka wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny. Straty 810 zł.

Nowo otwarta polska pracownia wyrobów koszykarskich CZESŁAW DZIERŻAWSKI Grodno, Brygidzka 5 m. 6

Poleca najtaniej **meble koszykowe** i wszelkie inne roboty w zakresie koszykarstwa wchodzące **Reparacje** starych mebli koszykowych Gwarantuje trwałość sprzedawanych wyrobów.

Doktor med. Haurytkiewiczowa OPERACJE KOSMETYCZNE LECZENIE WŁOSÓW CHOROBY SKÓRY Ordynuje Warszawa, Szopena 18

Kino Dźwiękowe „APOLLO” Wstęp od 20 gr. Dziś popołudniowe seanse arcywspaniałego filmu p.t. **Ludzie za kratami** to jest tragedia tęsknoty za słońcem i miłością! Początek o godz. 12-ej i 2 ej

Piękny kwiat to ozdoba salonu

Pastyłki „Tesp” jako pełny pokarm roślinny, zawierający w sobie najcenniejsze składniki pokarmowe (potas, azot i fosfor) w formie łatwo przez rośliny przyswajalnej są niezastąpione.

Podlewanie raz na tydzień wazonów i kwiatów pastylkami „Tesp” w okresie od lutego do października włączanie wybitnie wpływa na wzrost i rozwój rośliny, przyspiesza kwitnienie, daje duży przepiękny kwiat i tak skutecznie zasila wazony, że stale mają zdrowy silny i wspaniale świeży wygląd.

Jedna pastylka rozpuszczona w litrze wody starczy na podlanie siedmiu wazonów średniej wielkości.

Tubka zawierająca 20 pastylek kosztuje tylko 50 groszy. Znikomy wydatek w porównaniu z efektem, daje zupełne zadowolenie.

Pastyłki „Tesp” są do nabycia w Syndykacie Rolniczym Grodzieńskim, przy ul. Orzeszkowej 20, telef. 14 i w kioskach przy ul. Orzeszkowej, Dominikańskiej i na pl. Białego przy Farze.

Uwagze Pań

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura „Odmłodzenie radykalne twarzy” Doktora Haurytkiewiczowej.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Wiosenne nowości

Poleca firma **J. MIKO** 5 **GRODNO, Dominikańska 19** Galanterje, Trykotáže, Bielizne Parasole, Torebki i t.d.

Trzy słowa pamiętać WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK IBERSKIEGO Grodno, Dominikańska 29 **Bogaty wybór nowości**

Mieszkanie 7 i 3 pokoje z kuchniai i wygodami do wynajęcia. **Ul. Akademicka dawniej Kirchowa № 16.**

NASIONA

na sezon 1934 roku **polne, ogrodowe, kwiatowe** gwarantowane w wielkim wyborze **Pokarm dla ptaków** **Do nabycia w Sklepie Owocowym** 29 **Zamkowa 5** Do wynajęcia lodownia z zapasem lodu w domu Poza, Zamkowa 5.

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Dzieje francuskiego agenta № 33, który był najgroźniejszym postrachem niemieckiego wywiadu szpiegowskiego i jego miłość do pięknej agentki wrogiego państwa.

„BYŁEM SZPIEGIEM” (Agent No 33)

W rol. gł.: ANDRE LUGNET oraz EDWIGÉ FENILLERE Film całkowicie mówiony i śpiewny w języku francuskim

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4 **Wstęp od 45 gr.** Dziś i ś! Nasz kolejny przebój sezonu!!!

Dziś żyjemy

w r. gł. bożyszczę mężczyzn **JOHN CRAWFORD** i bożyszczę kobiet **GARY COOPER** Najpotężniejszy dramat miłosny! Film rewelacyjny! Film objawienia! Film na którym wszyscy być muszą!

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 **Wstęp od 25 gr.** **DZIS**

Rewelacyjny film polski p. t. **IGRASZKA PIENIĄDZA** komedjo-dramat w 10 akt. W rol. gł. **Jerzy Stroński**

Nadprogram: Aktualności

Dźwiękowiec **Apollo** DZIS **Wstęp od 50 gr.** Dominikańska 26

Sensacja ostatniej chwili bohaterska wyprawa **CZELUSKINA** mówiony w języku rosyjskim — jako nadprogram do filmu **Kocha... Lubi... Szanuje...**

W rol. gł. artysty sceny i ekranu polskiego: Boska **LODA HALAMA, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, WALTER, SIELAŃSKI** i inne